

# Z Inishmaan do Hollywood

**Mała Scena Powszechnego zaprasza na polską prapremierę sztuki Martina McDonagha**



Władysław Kowalski, miejscowy „dziennikarz” z Inishmaan i okolic, wypytuje o najświeższe nowiny właściciela łodzi, 30-letniego wdowca Michała Zielińskiego

**Agnieszka Glińska i Władysław Kowalski wyreżyserowali „Kalekę z Inishmaan”. Premiera już dziś na Małej Scenie Teatru Powszechnego. — Zrozumieliśmy tę sztukę tak samo — mówi Władysław Kowalski. — Nie jesteśmy przy-padkową parą reżyserską — dodaje.**

Autorem „Kaleki z Inishmaan” jest Martin McDonagh, 29-letni dramaturg i scenarzysta mieszkający w Londynie. — Jest młody i mało znany w Polsce, a naprawdę świetny — mówi Agnieszka Glińska. — Pisze żywym, współczesnym, teatralnym językiem. Z wyrafinowanym poczuciem humoru podaje gorzką prawdę o ludziach. Jest i śmieszno, i straszno, czyli tak jak powinno być — dodaje.

McDonagh w 1986 roku porzucił szkołę i zajął się pisaniem. Jego scenariusze, opowiadania, słuchowiska i sztuki teatralne początkowo nie znajdowały uznania. Dopiero w 1996 roku, gdy na scenę Town Hall Theatre w Galway trafiła

„Królowa piękności z Leenane”, jedna z sześciu sztuk rozgrywających się na irlandzkich wyspach, został dostrzeżony i uzany za najlepszego debiutanta. Młodym dramaturgiem zainteresował się Royal Nationale Theatre.

W 1996 roku McDonagh napisał „Kalekę z Inishmaan”. Sztuka ta jest częścią trylogii rozgrywającej się w pierwszej połowie naszego wieku na irlandzkiej wyspie Aran. „Kaleka” swoją prapremierę miał 7 stycznia 1997 r. w Cottesloe Theatre.

— Jest to jedna z ciekawszych sztuk, jakie w ostatnich latach czytałem. Pozbawiona polityki, bogata w treści i przede wszystkim traktująca o problemach człowieka — mówi Władysław Kowalski. — Chciałem w niej zagrać i chciałem też ją reżyserować. Myślę, że jednego z drugim w tym przypadku nie można było pogodzić. Agnieszka pomogła mi wybrnąć z tej sytuacji. Znamy się od dawna. Ostatnio pracowaliśmy razem przy „Trzech siostrach”. Mam do niej zaufanie — dodaje.

Sztuka McDonagha opowiada historię mieszkańców małej wysepki u wybrzeży Irlandii. Wielkim wydarzeniem dla tej małej zbiorowości jest przyjazd ekipy filmowej z Hollywood. Wypiarze dostrzegają w nim szansę wyrwania się w świat, możliwość odmiany losu. Szczególnie liczy na to Billy, kaleki chłopiec wychowywany przez dwie ciotki. McDonagh rysuje swoje postaci z sympatią, humorem i współczuciem. Unika jednoznaczności.

— Wśród bohaterów tej sztuki są postaci przeróżne. Tajemniczy 30-letni wdowiec, stara alkoholiczka, nieudany lekarz, któremu bodaj nie udało się wyleczyć nikogo... Każdy może tu znaleźć troszkę samego siebie — mówi Agnieszka Glińska. — Mała scena umożliwia lepszy odbiór, a tej sztuce dobrze robi kameralność. Widz nie może zachować dystansu, zostaje wciągnięty w życie mieszkańców Inishmaan — dodaje.

Ze względu na pochodzenie i miejsce, w którym rozgrywa się jego sztuki,

McDonagh zyskał miano twórcy irlandzkiego. On sam odżegnuje się od tego. Wybrzeża Irlandii są jedynie tem pisanych przez niego historii.

Martin McDonagh w 1998 roku otrzymał propozycję od Paramount Pictures i zajął się pisaniem scenariuszy filmowych. „... obdarzony jest umiejętnością pisania dialogów, budowania fabuły i wyobraźnią teatralną, jakiej mógłby mu pozazdrościć niejeden dojrzały pisarz” — tak pisał o nim Neil Smith z „What’s On”.

Autorką przekładu jest Małgorzata Semil. Scenografię zaprojektowała Magdalena Maciejewska. Na scenie zobaczymy Elżbietę Kepińską, Grażynę Marzec, Wiesławę Mazurkiewicz, Edytę Olszówkę, Władysława Kowalskiego, Krzysztofa Strońskiego, Rafała Królikowskiego, Michała Zielińskiego oraz — w roli Billy’ego — studenta trzeciego roku Akademii Teatralnej Łukasza Garlickiego.

MONIKA KARDASZEWSKA